

Bronisław Nadolski

Osiemdziesiąt lat Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 1, 51-64

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. 80-LECIE TOWARZYSTWA LITERACKIEGO IM. A. MICKIEWICZA

B r o n i s ł a w N a d o l s k i

OSIEMDZIESIĄT LAT TOWARZYSTWA LITERACKIEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA

Towarzystwo Literackie im. Ad. Mickiewicza jest przykładem instytucji powstałej, jakbyśmy dziś powiedzieli, z ruchu społecznego, instytucji zainicjowanej i zorganizowanej przez kilku ludzi w jakiejś bardzo szczęśliwej atmosferze wzrastającego kultu Mickiewicza, w okresie zupełnego już spolszczenia uniwersytetu lwowskiego, świetnie rozwijającej się nauki historii i dobrze postawionej dzięki Romanowi Pilatowi nauki literatury, a wreszcie organizującego się nauczycielstwa polskiego.

Inicjatywa założenia Towarzystwa wyszła chyba od Józefa Treliaka, jego bowiem nazwisko widnieje obok Bełzy jako tego, który zapraszał na akt erekcyjny Towarzystwa, on pierwszy ten akt podpisał. Był zresztą na terenie Lwowa wówczas najznakomitszym badaczem Mickiewicza, autorem przed paru laty wydanego, na owe czasy znakomitego dzieła "Adam Mickiewicz w Wilnie i w Kownie". Tu przy nim w tych poczynaniach znalazł się bibliotekarz lwowski z Biblioteki Ossolineum Władysław Bełza, wtedy także autor książki o Mickiewiczu, "Kroniki z życia Mic-

kiewicza" (1884), niebawem wydawca "Pana Tadeusza" w edycji Macierzy Polskiej, które zbłądziło pod strzechy chłopskie. Dołączyli się do nich trzej lwowscy nauczyciele, ludzie o ambicjach literackich i naukowych: Franciszek Próchnicki, jeden z najlepszych wówczas dydaktyków, Franciszek Konarski, człowiek o złotym sercu, autor gramatyki polskiej, znany tłumacz poetów starożytnych, Albert Zipper, germanista lwowski, wielki miłośnik kultury polskiej. Znalazł się tam twórca "Czerwonego Sz坦daru" i autor pracy o "Odzie do młodości", Bolesław Czerwiński. Grono tych ludzi dopełniali trzej księgarze - wydawcy ze Lwowa: Władysław Gubrynowicz, Władysław Szmidt, Władysław Zawadzki. To oni w dziesiątkę podpisali akt założenia Towarzystwa 8 maja 1886 r. w gmachu sejmowym, w biurze Macierzy Polskiej. Nie widzimy tam jeszcze nazwisk: Romana Pilata, Wilhelma Bruchnalskiego, Ludwika Finkla, Zdzisława Hordyńskiego, Bronisława Czarnika, Franciszka Krćeka, Bronisława Gubrynowicza i innych, zwłaszcza dwóch pierwszych, którzy najistotniejszą rolę odegrali w Towarzystwie od pierwszych chwil jego istnienia.

Postawiło sobie Towarzystwo dwa ambitne cele: jeden badawczy, naukowy, mianowicie zbieranie, porządkowanie, badanie materiałów do życia i twórczości Mickiewicza, wyznaczanie temu poecie należnego mu miejsca w literaturze i roli w społeczeństwie polskim; drugi - szerzenie jego kultu w narodzie. W gronie założycieli Towarzystwa najwięcej liczone na Trietiaka, chyba najznakomitszego wśród nich badacza Mickiewicza, ale i Bełza, Konarski, Czerwiński mieli już jakieś prace naukowe za sobą. Rozpowszechnianiem dzieł poety zająć się mieli trzej księgarze-wydawcy. Tymczasem zanim się Towarzystwo zorganizowało, przeniósł się Trietiak do Krakowa.

Na szczęście na miejsce jego wszedł Roman Pilat, doszedł do niego i Wilhelm Bruchnalski, których nazwiska figurują od pierwszych zebrań Towarzystwa. Pilat był wprost opatrznociowym prezeser. Z natury swojej był jakby stworzony na to, by

skupiać około siebie młodych adeptów nauki i zaprowadzić ich do badań nad Mickiewiczem, Przez czas jakiś zebrania Towarzystwa przekształciły się w seminarium Mickiewiczowskie, na którym Pilat omawiał potrzebę prac o Mickiewiczzu, dawał swym współtowarzyszom różne publikacje do recenzji, polecał zbierać materiały do życia Mickiewicza. Miał już wtedy na myśli wydawanie "Pamiętnika" poświęconego w całości Mickiewiczowi, a wśród członków Towarzystwa szukał współpracowników tego pisma. W tym żywiole naukowym czuł się Pilat najlepiej, pracy nad "Pamiętnikiem" poświęcił swoje najlepsze siły, zdolności organizacyjne i wiedzę. Przede wszystkim wiedział, co komu powierzyć, na kogo liczyć może i ludzi tych wciągał do współpracy. Jedni brali się do rozpraw naukowych, inni opracowywali pewne przyczynki i materiały, jeszcze inni pisali recenzje, zestawiali bibliografie.

W gronie tych ludzi rosły różne pomysły. Największym zamierzeniem wydała się myśl krytycznego wydania dzieł Mickiewicza. Wiadomo, ile w tej dziedzinie miał do powiedzenia sam Pilat, autor pierwszej w Polsce pracy na temat naukowego edytorstwa. Od razu zwrócił on uwagę na filologiczne zdolności Bruchnalskiego i zainteresowania jego dla edytorstwa, toteż jemu zwierzył opracowanie zasad naukowego wydania dzieł poety, co ów raz i drugi referował na zebraniach Towarzystwa. Któż mógł przewidzieć, że z tych referatów o edytorstwie wypłynie po latach znakomita rzecz Bruchnalskiego "Próba kanonu wydawniczego w zastosowaniu do zbiorowej edycji "Dzieł Wszystkich" Mickiewicza" (1923), gdy objął on redakcję "Wydania Sejmowego" tych dzieł. Omawiano na zebraniach Towarzystwa i sprawę "Biblioteki Mickiewiczowskiej", która miała objąć rękopisy poety, wszystkie edycje jego dzieł, przekłady, publikacje związane z poetą. Kiedy indziej omawiano "Bibliografię Mickiewiczowską", pełniejszą niż ta, która się znalazła na łamach "Pamiętnika"

Aż zdumienie bierze człowieka, że w tym gronie ludzi znalaz-

zło się tyle entuzjazmu dla Mickiewicza, tyle ciekawych pomysłów, tylu młodych badaczy, znajdujących poza swoją pracą zawodową czas i możliwość poświęcenia się nauce, pomieszczenia w "Pamiętniku" swych prac naukowych, biorących się do krytycznej edycji dzieł poety, do innych jeszcze przedsięwzięć. I pomyśleć, że tego wszystkiego dokonywali bez większych zasobów pieniężnych, bo korzystali z niewielkich zasiłków Sejmu galicyjskiego, gdyż nadzieje na mecenasowską pomoc Prześdzieckiego i innych zupełnie zawiodły. Trzeba było cały byt Towarzystwa opierać na składkach członkowskich, na zdobywaniu sobie nowych członków poprzez ów "Pamiętnik", z którego Towarzystwo mogło być dumne. Poparła wtedy "Pamiętnik" inteligencja galicyjska, nauczyciele gimnazjalni, lekarze, adwokaci, księża, koła uniwersyteckie. Przy wydawaniu "Pamiętnika" nie starczyło już pieniędzy na krytyczną edycję dzieł Mickiewicza. Trzeba było wstrzymać "Pamiętnik", by pchnąć do druku parę tomów dzieł poety.

Zrodziła się wówczas myśl zorganizowania w "Kółku Mickiewiczowskim" ludzi ze sfer naukowych, literackich i artystycznych, trochę dla utrzymania "umysłowej i towarzyskiej spójni", trochę dla związania tych ludzi z wydawnictwami Towarzystwa. W restauracji lwowskiej "Pod gruszką" zbierało się to towarzystwo, rozprawiało o różnych potrzebach kulturalnych Lwowa, podejmowało dyskusje na temat pewnych publikacji, wydawnictw i przedsięwzięć naukowych. Należeli tam poza Zarządem Towarzystwa: A. Krechowicki, L. Œwikliński, I. Zakrzewski, J. Makarewicz, J. Styka, F. Rawita Gawroński, R. Zuber, K. Twardowski, E. Porębowicz, ks. J. Fijałek. "Kółko" nie zdołało skupić większej ilości członków, nie wzmogło finansów Towarzystwa, na skutek czego przychodziło rezygnować z pewnych pomysłów, a i z wydaniem "Pamiętnika" i "Dzieł" Mickiewicza powstawały trudności nie do przewyciężenia. Nie doszło do wydania tomu VII "Pamiętnika" choć materiał do niego był już zebrany, kłopoty

były też z wydawaniem dalszych tomów krytycznej edycji "Dzieł" poety. Pilat czuł się zmęczony tym bojowaniem o byt Towarzystwa, zapadał na zdrowiu, myślał o rozstaniu się z katedrą.

Tymczasem wśród młodych budziły się nowe pomysły i koncepcje. Gdzieś na samym początku r. 1899 postanowiono zmienić charakter "Pamiętnika", uczynić go organem badań nad całą epoką Mickiewicza, potem nawet wszystkich epok literatury, przemienić "Pamiętnik" w kwartalnik, dla zdobycia zaś odpowiednich funduszy noszono się z myślą stworzenia towarzystwa wydawniczego. Zwolennikami tych przemian w Towarzystwie i orędownikami narodzin "Pamiętnika Literackiego" byli: Ludwik Finkel, Tadeusz Pini, Wilhelm Bruchnalski, Bronisław Gubrynowicz, Edward Porębowicz, Ignacy Chrzanowski i in. Rozpoczęła się odtąd epoka w dziejach Towarzystwa.

Pełnych kart tych dziejów nie da się chyba nigdy odtworzyć. Gdy na pięćdziesięciolecie Towarzystwa próbowałem te dzieje skreślić w pracy "Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza 1886-1936. Zarys historii" (Pamiętn. Lit. R. XXXIII, s.4), papiery jego były tak fragmentaryczne, że od osób żyjących trzeba było zbierać wiadomości o nim. Dochowała się jednak odezwa z 25 stycznia 1901, która głosiła, że Towarzystwo Mickiewicza

"pragnie obok postaci i dzieł wieszczą rozszerzyć badania naukowe na pisarzy i dzieła wszystkich epok literatury polskiej, wydobywać z zapomnienia, wyjaśniać historycznie, roztrząsać krytycznie zjawiska nieznane i mało znane, dochodzić związku prądów i okazów literatury polskiej z piśmiennictwem powszechnym, przedstawiać, rozbierać, stosować nowe kierunki i metody historii i krytyki literackiej".

Miało się to stać poprzez "założenie ruchliwego, ściśle naukowego czasopisma", przez "nieustanne podtrzymywanie intelektu i żarliwości badaczy za pomocą częstej wymiany poglądów, za pomocą sprawozdań, odczytów, dyskusji ustnej i pisemnej". Zwrócono się do badaczy literatury w kraju i za granicą z prośbą, by się zechcieli wypowiedzieć na temat najważniejszych postu-

latów badawczych w historii literatury polskiej, na temat metod badawczych i różnych kierunków krytyki literackiej. Podnie- tę do tego dał Brückner odczytem swoim "O najpoważniejszych po- stulatach historii literatury polskiej", ale na apcl Towarzy- stwa nie odpowiedziano szeroko, jak się spodziewano, a kto wie czy nie jedynym pogłosem tej odezwy nie był artykuł Struvego "Przedmiot i metoda historii literatury polskiej" ("Pamiętnik Liter." R. I 1902, z.3). Samo powołanie do życia "Pamiętnika Literackiego" miało jednak doniosłe znaczenie. Po różnych cza- sopismach naukowych, gdzieś zwłaszcza od r. 1880, pojawiało się tyle najciekawszych rozpraw i artykułów treści historycz- noliterackiej, (w samym Lwowie gnieździły się one z koniecz- ności to w "Kwartalniku Historycznym", to w "Muzeum" i w in- nych czasopismach), iż trzeba było dojść do organu, poświęco- nego wyłącznie badaniu literatury, a przez to przyczyniać się do ich postępu w sposób jakiś zorganizowany i przemyślany.

Odtąd "Pamiętnik Literacki" absorbował wiele sił ludzi zwią- zanych z Towarzystwem. Największą był on chwałą Towarzystwa i dlatego godziłoby się dzieje i zasługi tego czasopisma dokład- nie zbadać. Od jego założenia zmienił się i statut Towarzystwa, zajmowano się odtąd w nim umiejętnym badaniem całych dziejów piśmiennictwa polskiego, budzeniem zamiłowania do literatury polskiej, naukowym pogłębianiem jej znajomości, krzewieniem czci dla wielkich poetów i pisarzy polskich, rozszerzano Koło współpracowników "Pamiętnika", urządzano zjazdy literackie, ju- bileuszowe i uroczystości ku czci wybitnych pisarzy. W tym drugim okresie Towarzystwem kierowali: Wilhelm Bruchnalski (1900-1905), Ludomir German (1905-1908), Józef Kallenbach (1908 -1918), powtórnie Bruchnalski (1918-1934), Juliusz Kleiner (1934-1939).

Nie można powiedzieć, by Towarzystwo przejawiało większą troskę o powstanie oddziałów poza Lwodem. Aż do I wojny świa- towej taki oddział przejściowo powstał tylko w Tarnowie za

sprawą Piniego, ale przetrwał ledwie trzy lata; podobna próba powołania oddziału w Nowym Sączu nie uwieńczyła się powodzeniem. Dopiero po wojnie, w wolnej, niepodległej Polsce, za powtórnej prezesury Bruchnalskiego, powstaje myśl szerzenia idei Towarzystwa w całym kraju, powoływania do życia oddziałów w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Katowicach, Wilnie.

W Warszawie skupili się około Towarzystwa Borowy, Korbut, Ujejski, Z. Łempicki, Kridl, Mann i in., w Krakowie i Wilnie przychodziło zakładać Towarzystwo raz i drugi, dobrze prosperowało ono w Łodzi, należycie zorganizowało się w Katowicach, gdzie współpraca z nauczycielstwem przebiegała szczególnie pomyslnie.

Z myślą o szerzeniu kultu pisarzy urządzano zjazdy i jubileusze, ogłaszano zeszyty "Pamiętnika Literackiego" poświęcone pewnym pisarzom. Tak było z Rejem, Słowackim, Krasieńskim, Kraszewskim, Skargą, Krasickim. Szczególnie dwa zjazdy przyjęły większe rozmiary i zaznaczyły się silniej w działalności Towarzystwa. Zjazd historyczno-literacki im. Słowackiego w 1910 r. zainicjowany był przez Wiktora Hahna, długoletniego wiceprezesa Towarzystwa, zasłużonego badacza twórczości Słowackiego. Zjechał się wtedy do Lwowa świat naukowy z Polski, także z Czech i południowej Słowiańszczyzny, bo w pocie widziano duchowego przywódcę demokratycznych dążeń. Spłacano mu dług wdzięczności w parę lat po tej lwowskiej małej rewolucji, kiedy to młodzi lwowscy poloniści, zgorszeni przyznaniem nagrody Tretiakowi za dzieło o Słowackim, podnieśli protest, z którym się znów nie solidaryzowali ludzie związani z Akademią Umiejętności: Bruchnalski, Chrzanowski, Brückner, Estreicher, Porębowicz i wielu innych. Towarzystwo przetrwało te lata "burzy i naporu" pod kierunkiem Piniego i Germana, a od r. 1908 pracowało bez śladu tej walki już pod kierunkiem Kallenbacha.

Drugi, jeszcze znakomitszy zjazd naukowy, odbył się w r. 1935

za prezesury Kleinera, z inicjatywy zasłużonego badacza polskiego Oświecenia Ludwika Bernackiego. Był to Ogólnopolski zjazd literacki im. Krasickiego, którego zasługą było podjęcie szerokiej dyskusji nad metodologią badań literackich, najbardziej dotąd zaniedbaną dziedziną nauki o literaturze. Na Zjeździe starły się ze sobą różne obozy badawcze, ale nikt z tej walki nie wyszedł zwycięsko, toczyła się ona dalej i toczy do dzisiaj. Pamiątką Zjazdu była "Księga Referatów" przedstawionych w kilku sekcjach, wśród nich także w sekcji nauczania literatury i języka polskiego na uniwersytecie i w szkołach średnich.

Obchodziło Towarzystwo Mickiewiczowskie w r. 1936 wspólnie z Polskim Towarzystwem Historycznym jubileusz swego 50-letniego istnienia, odwiedzone groby zmarłych członków zarządu i złożono na nich kwiaty, urządzono akademię z zaproszeniem wielu dostojnych gości, opracowano zarys dziejów Towarzystwa, rozpatrzono założenia dalszego rozwoju Towarzystwa.

Z akcją odczytową nie było w Towarzystwie dobrze. Pilat, jak widzieliśmy, na zebraniach Towarzystwa prowadził rodzaj seminarium badaczy twórczości Mickiewicza i nie przejawiał większego zrozumienia dla szerszej akcji odczytowej. Próby ze Spasowiczem wywołały w r. 1887 tyle protestów i ataków prasowych z sierzdistym redaktorem Gniewoszem na czele, że zaniechano tej akcji odczytowej. Dopiero gdy myśleć zaczęto o przebudowie Towarzystwa i o założeniu "Pamiętnika Literackiego", wysłuchano odczytu Brücknera "O najpoważniejszych postulatach historii literatury polskiej" i wydano go drukiem. Akcję odczytową, na dobrą rzecz biorąc, zorganizowano za prezesury Kallenbacha 1908-1918, kiedy rozwinięto agendy Towarzystwa, podjęto organizowanie zjazdów i zebrań naukowych, urządzano jubileuszowe obchody ku czci Słowackiego, Krasieńskiego, Kraszewskiego. Z okazji 30-lecia Towarzystwa urządzono jubileuszowy cykl odczytów wśród zamieci wojennej r. 1916, mówiono o wartościach ideowych pol-

skiego romantyzmu, o Mickiewiczu, także o Sienkiewiczu. Kiedy indziej mówiono o Edmundzie Wasilewskim, o Kasprowiczu, o sztuce w dobie klasycyzmu i romantyzmu.

Za powtórnej prezesury Bruchnalskiego, gdy powstały Oddziały Towarzystwa w kilku miastach polskich, ożywiła się działalność odczytowa na terenie Warszawy, Krakowa, Wilna i gdzie indziej. Za kierownictwa Kleinera podjęto we Lwowie ciekawą imprezę "Wieczorów Pamiętnika Literackiego". Chodziło na nich o omawianie kierunku prac ogłaszanych w tym czasopiśmie, wychodzono jednak i poza ich teren, zapraszano z odczytami Ingarde-
na, Tarnowskiego, Bujaka, a jeden z odczytów prof. Kleinera poświęcono książce radzieckiej Kamińskiego o literaturze polskiej ostatniego okresu. Pamiętano o stuleciu "Pana Tadeusza", obchodzono mały jubileusz Artura Górskiego, uczczono pamięć Gubrynowicza, przypominano podczas jubileuszu Towarzystwa w r. 1936 zasługi Pilata.

Gros wysiłków, starań i zabiegów poświęcano stale "Pamiętnikowi Literackiemu i krytycznej edycji dzieł Mickiewicza. Rozpatrywane z tej strony dzieje Towarzystwa dowodem są nieprawdopodobnie wielkich zachodów, trosk i zmartwień, także przemyślności i powodzeń z wydawaniem "Pamiętnika". Nie chodziło tu o stronę naukową, o materiały do roczników czasopisma, tych nigdy nie zabrakło, bo zasilali je pracami swymi wszyscy profesorowie polonistyki i stosunkowo liczni wtedy nauczyciele gimnazjów, więcej niż kiedykolwiek zainteresowani pracą naukową z zakresu literatury. Kłopoty powstawały, gdy chodziło o kosztą druku, Towarzystwo bowiem opierało swój byt głównie na skłódkach członkowskich. Za nie dostawali oni czasopismo i byli głównymi jego nabywcami. Dalej sięgał "Pamiętnik" wyjątkowo; ten, ów rocznik docierał do Francji, Rosji, Włoch czy Ameryki i wszędzie tam chyba jest niezwykłą rzadkością. Rozglądnięcie się w spisach członków Towarzystwa dowodzi, że najczęściej werbowało się ich z terenu samego Lwowa, potem z małopol-

skich miasteczek, gdzie po gimnazjach uczyli poloniści, jacyś wielcy sympatycy Towarzystwa i pilni czytelnicy jego "Pamiętnika". Próby dotarcia do pewnych mecenasów literatury u samych początków Towarzystwa zakończyły się niepowodzeniem i później też nie miało Towarzystwo do nich szczęścia. Dopiero Bruchnański, a zwłaszcza Kleiner i wieloletni redaktor "Pamiętnika Literackiego" Bronisław Gubrynowicz docierali szczęśliwie do różnych instytucji, które swoimi subwencjami wspierały i utrzymywały "Pamiętnik". Stało się to nawet później jakąś zasadą i bez tych instytucjonalnych protektorów nie wyobrażano sobie wręcz możliwości wydawania czasopisma. Przypomina się to wszystko dziś z osobliwą refleksją, gdy dzisiejsza redakcja "Pamiętnika Literackiego", subwencjonowana stale przez Państwo, nie ma tych niezwykłych kłopotów dawniejszych jego wydawców i redaktorów.

O świetności ich pracy, zarówno Pilatowskiego "Pamiętnika" jak od r. 1902 "Pamiętnika Literackiego", świadczy przyjrzenie się tym rocznikom z perspektywy lat kilkadziesiąt. Pilatowski "Pamiętnik" rejestrował wszystko, co dotyczyło Mickiewicza, co o nim pisano, zamieszczał cenne rozprawy i materiały, miał bogaty dział recenzyjny. Pierwsi redaktorzy "Pamiętnika Literackiego" potrafili zgromadzić wokół pisma także wielu nowych adeptów badań literackich, otwierali łamy czasopisma i dla cenny najnowszych kierunków literackich, stworzyli główny organ badań literackich, ohoć niekoniecznie zdołali dotrzeć do wielu znakomitych krytyków, niedość wystarczająco interesowali swych czytelników różnymi kierunkami badań literackich. Rozumiano potrzebę bibliografii literackiej, wprowadzono ją do pierwszych roczników, ale kłopoty finansowe kazały z niej zrezygnować, z czym przyszło się z trudem pogodzić samemu redaktorowi. Bruchnański za swej drugiej prezesury walczył o podniesienie wartości "Pamiętnika Literackiego", wiele dla niego zrozumienia, przedsiębiorczości, troski o regularne wydawanie pisma przejawiali Bronisław Gubrynowicz i Ludwik Bernacki.

W tym stanie rzeczy została praca w Towarzystwie przerwana na skutek ostatniej wojny. Próby powołania do życia Towarzystwa podjęte przez Jerzego Borejszą w r. 1940 nie dały rezultatów. Po okupacji niemieckiej podjęto w Towarzystwie pracę tajną, prowadzono ją w Warszawie i we Lwowie.

W nowej rzeczywistości polskiej weszło Towarzystwo na nową drogę swej działalności. Pod koniec września 1946 r. jest ono organizatorem Zjazdu Naukowo-Literackiego im. Prusa. Istniały już wówczas wznowione Oddziały Towarzystwa w Warszawie, Krakowie, Łodzi, w lutym 1946 powstał Oddział we Wrocławiu, w listopadzie tego roku w Toruniu, z końcem tego roku wydane były pierwsze zeszyty XXXVI rocznika "Pamiętnika Literackiego". Duszą Towarzystwa był wówczas Julian Krzyżanowski, inicjator Zjazdu im. Prusa i odbytego wówczas Walnego Zjazdu Towarzystwa, na którym należało przeprowadzić zmiany statutowe, umożliwić powstawanie oddziałów terenowych, wpłynąć na ich zakładanie, zapewnić sobie subwencje na wydawanie "Pamiętnika Literackiego". Towarzystwo miało za sobą 60 lat swego istnienia, torem więc dawnej pracy postępowano i teraz, podejmowano, jak nigdy dotąd, szeroką akcję odczytową, czemu towarzyszył niezwykle entuzjizm w narodzie, dokonującym odbudowy swego życia kulturalnego, sięgania z nim szerzej do społeczeństwa. Do r. 1950 wydawcą "Pamiętnika Literackiego" było nadal Towarzystwo, które jeden z roczników poświęciło Mickiewiczowi. Oddział Łódzki Towarzystwa wydawał "Polonistę", nawiązując do przedwojennego organu nauczycieli-polonistów. Nawiązano też do przedwojennej "Biblioteki Pamiętnika Literackiego" i wydano teraz w jej ramach "Bibliografię Pamiętnika Literackiego" wraz z bibliografią "Pamiętnika" Pilatowskiego pióra Z. Świdwińskiej. Pamiętało Towarzystwo o setnej rocznicy śmierci Słowackiego i wydało jego "Dzieła", edycje wznowioną potem jeszcze dwukrotnie. Z Towarzystwa wychodziły takie inicjatywy, jak urządzenie akademii ku czci Słowackiego, odbudowy pomnika Mickiewicza w Warszawie, nowego wydania jego dzieł.

Od roku 1950 przyszło pracować Towarzystwu wśród zmieniających się założeń. Wykształciło ono odtąd charakter swój jako instytucji naukowej, zrazu nawet jakby jakiegos seminarium naukowego poświęconego badaniom życia i twórczości Mickiewicza, wydawaniu dzieł jego, ogłaszaniu "Pamiętnika" jemu poświęconego. Z rozszerzeniem od r. 1902 zakresu badań na wszystkie epoki literatury polskiej i z uwzględnieniem tego stanu rzeczy w pracach redakcji "Pamiętnika Literackiego" zasadniczo nie zmieniono charakteru i typu działalności Towarzystwa.

W nowych warunkach, jakie istniały w Polsce Ludowej, gdzie naukę otoczono szczególniejszą troską, powstawać zaczęły różne instytuty naukowe, wśród nich Instytut Badań Literackich. Było se wszech miar rzeczą uzasadnioną, by organ Towarzystwa, "Pamiętnik Literacki" znalazł lepsze warunki swego rozwoju i wydawania w ramach prac wspomnianego Instytutu. Przejściowo więc podpisywały to czasopismo obie instytucje, z czasem (1952) przeszło ono do gestii Instytutu, nie zamykając wcale możliwości publikowania w nim prac badaczom personalnie nie związanym z Instytutem. Towarzystwo stawało się instytucją, która za zadanie swe główne wzięła pracę odczytową, tak bardzo - jak widzieliśmy - dawniej zaniedbaną. Rozrosło się też liczebnie. W 1950 r. miało w miesiącu maju ledwie 8 Oddziałów, z końcem grudnia 1951 już 13, przybyły bowiem Oddziały w miastach takich, jak: Olsztyn, Katowice, Kielce, Siedlce, Sandomierz. Tak rodził się plan docierania z działalnością Towarzystwa także i na prowincję, budzenie tam życia naukowego, organizowania odczytów naukowych, nie zarzucania pewnych prac wydawniczych. Zarysowywała się więc nowa perspektywa działalności zasłużonej instytucji, jaką było Towarzystwo Mickiewiczowskie; pewne niebezpieczeństwa kryzysu, nagromadzone na samym początku 1953, zostały zażegnane, wytyczone zostały perspektywy współpracy z IBL, która rzeczywiście ułożyła się najpomyślniej, Towarzystwo otrzymało stałą subwencję z Polskiej Akademii Nauk.

Tak tedy stanęło Towarzystwo przed dalszą pracą nad zakładaniem nowych Oddziałów, podejmowaniem akcji odczytowej, prowadzeniem nadal prac naukowych. Praca w tym kierunku w okresie przejściowym podjęta została w r. 1954, jej owoce stawały się coraz widoczniejsze. Do jesieni 1956 przybyły nowe oddziały: w Białymstoku, Opolu, Rzeszowie. W miarę środków finansowych rozwijała się akcja odczytowa: ruchliwość przejawiały ośrodki w Lublinie, Siedlcach. Cykl odczytów o dorobku naukowym w dziesięciolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej urządzono w Warszawie i przeniesiono go do Gdańska; w r. 1955 urządzono w Warszawie, Toruniu, Lublinie, Poznaniu cykle odczytowe o Mickiewiczu. Dwie serie z nich wydano drukiem pt. "Mickiewicz, siedem odczytów". W r. 1956 urządzono w setną rocznicę urodzin Sienkiewicza cały cykl odczytów o nim, czyniono to także w oddziałach, niektóre z tych prelekcji, choć w terminie spóźnionym, wyszły drukiem. Przybywało coraz to nowych oddziałów: powstały one w Rzeszowie, Przemyślu, w Cieszynie, Bydgoszczy, Zielonej Górze, Grudziądzu, Inowrocławiu. Tak sieć oddziałów Towarzystwa ogarnęła wszystkie strony Polski i upowszechniła Towarzystwo. Coraz częściej trafiały się w niektórych oddziałach cykle prelekcji, które z kolei powtarzano w innych ośrodkach.

Pamiętano o uroczystej akademii po śmierci prof. T. Mikulskiego, organizatora Oddziału wrocławskiego i redaktora "Pamiętnika Literackiego", o sześćdziesięcioleciu pracy naukowej prof. W. Hahna, dla którego jubileuszową uroczystość zorganizowano w lutym 1959. Zwoływano zjazdy delegatów oddziałów, urządzono je na Warmii, na Śląsku, na Pomorzu Gdańskim, w pełnym rozumieniu ważności urządzania tego rodzaju zjazdów i obchodów na ziemiach znowu zrosniętych i powróconych Ojczyźnie. Trzeba przyznać, że miejscowe władze wszędzie tam doceniały ważność tych imprez, przejawiały to i w organizacyjnej ich stronie, przyczyniały się do wytworzenia specyficznie uroczy-

stej atmosfery, a miejscowe nauczycielstwo i młodzież polonistyczna szkół wyższych okazywała żywe zainteresowanie zjazdami Towarzystwa.

Od r. 1946 kierownictwo nad Towarzystwem sprawuje, przy sztabie oddanych sobie współpracowników, prof. Julian Krzyżanowski. Jeśli zważyć, że w Towarzystwie dokonywała się dość zasadnicza zmiana charakteru jego działalności, że około r. 1950 budzić się zaczęły wśród członków pewne nastroje kryzysowe, że z tego wszystkiego wyszło Towarzystwo obronną ręką, znalazło zapewnienie swego przyszłego bytu przez stałą subwencję ze strony Polskiej Akademii Nauk, że dziś rozprzestrzeniło swe oddziały po ziemiach całej Polski, wrosło silnie na Ziemiach Odzyskanych - to przyznać trzeba, że w kierownictwie Towarzystwa, w osobie prof. Krzyżanowskiego znalazł się człowiek tej miary, który godnie stanął obok osoby właściwego założyciela Towarzystwa prof. Romana Pilata.